



JOHN FENN

JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI



11 MARCA 2019

PIOTR ZAREMBA
PoznajPana.pl

Spis treści

JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI 1.....	2
JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI 2.....	5
JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI 3.....	8
JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI 4.....	11
JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI 5.....	15

JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI 1

John Fenn

Tłum.: T.S.

Czujesz się jakbyś rozminął się z Bożą wizją dla swojego życia lub może szukasz Jego woli? Lub może zastanawiasz się, co też przeszłość ci przyniesie?

W Księdze Wyjścia 3:8, gdy Mojżesz stoi przed płonąącym krzewie, Pan mówi: „Zstąpiłem przeto, by go wyrwać z mocy Egiptu i wyprowadzić go z tego kraju do ziemi żyznej i rozległej, do ziemi opływającej w mleko i miód...”

W Księdze Wyjścia 4: 30-31 czytamy: „Aron zaś powtórzył wszystkie słowa, które Pan wypowiedział do Mojżesza, a ten dokonywał znaków na oczach ludu. I lud uwierzył. A gdy usłyszeli, że Pan ujął się za synami izraelskimi i że dojrzał ich niedolę, pochylili głowy i oddali pokłon”.

Ale żaden z nich oprócz Jozuego i Kaleba, nie zobaczył ziemi płynącej mlekiem i miodem. Czy zatem Bóg skłamał; czy możemy rozminąć się z Nim do tego stopnia, że nigdy nie zobaczymy wypełnienia obietnic?

Mamy tu do czynienia ze słabą komunikacją - czy też nie?

Zwróć uwagę na to, że mówiąc Mojżeszowi, że wprowadzi ich do krainy mlekiem i miodem płynącej, Pan pokazał ostateczne, najlepsze i najbardziej wspaniałe aspekty Jego planu. Nie podał jednak szczegółów dotyczących przejścia przez pustynię. Nie wspomniał, że będą musieli podbić narody, które tam mieszkały. Dał im skończoną wizję, jej ostateczny, końcowy rezultat – ziemię opływającą w mleko i miód. Ten obraz, ta wizja miała im dać siłę aby przejść.

W Genesis 12, ponad 400 lat wcześniej widzimy, podobną sytuację z Abrahamem. W wersecie 1-3 czytamy: „I rzekł Pan do Abrama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę. A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi”.

Cóż za wspaniała obietnica!

Pan przedstawił pełną, kompletną wizję, końcowy rezultat najlepszego możliwego scenariusza. I rzeczywiście Abraham wyrusza w podróż. Jeśli spojrzeć na mapę, do przejścia miał około 1000 mil (1600 km). Lecz gdy

Abraham dotarł do tego miejsca, Bóg powiedział (12:7) „... ziemię tę dam potomstwu twemu”. Abrahamie, dotarłeś – możesz zapuścić korzenie.

Czytamy, że Abraham zbudował ołtarz Panu, a następnie przeszedł się po swoim nowym kraju. Gdy zwiedzał tę krainę, czytamy w wersecie 10: „nastał głód w tym kraju, Abram udał się do Egiptu, aby się tam zatrzymać jako przybysz, gdyż w kraju był wielki głód„.

To że przychodzi głód niekoniecznie jest oznaką, że rozminąłeś się z Bogiem. Ale może będziesz musiał zaadaptować swoje plany do zaistniałej sytuacji i powrócić do swej wizji później – tak jak Abraham powrócił do tej krainy po paru latach.

Czy dostrzegasz już w tym wzór?

Pan zawsze pokaże nam końcowy produkt, kompletną wizję, ostateczny, najlepszy plan. Zawsze jednak pominie szczegóły rzeczy, które będziemy musieli przejść, aby zobaczyć wypełnienie się tej wizji. Oczywiście może ci powiedzieć, że to będzie trudne, ale rzadko przekazuje wszystkie szczegóły. W końcu żyjemy przez wiarę a nie przez to co widzimy.

Nawet apostoł Paweł tego doświadczył. Kiedy opowiada królowi Agryppie swoje świadectwo (Dz 26: 15-19), mówi: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. ...po to ci się ukazałem, aby cię ustanowić sługą i świadkiem tych rzeczy, w których mnie widziałeś, jak również tych, w których ci się pokażę. Wybawię cię od ludu tego (Żydów) i od pogan, do których cię posyłam”.

Pan mówił o wielkich rzeczach

Ukazuję ci się teraz i ukaże ci się ponownie z większą ilością informacji. Uwolnię cię od ludzi i wyślę do pogan. Hej, to brzmi niesamowicie! Ale przeczytajmy, co Paweł przeszedł, aby zobaczyć wypełnienie tej wizji- II Kor 11: 24-27: „Od Żydów otrzymałem pięć razy po czterdzieści uderzeń bez jednego (195 razy) trzy razy byłem chłostany (zazwyczaj bito po podeszwach stóp), raz ukamienowany (na śmierć wg Dz:14:19-20 gdy, jak wielu wierzy, został zabrany do nieba wg II Kor.12), trzy razy rozbił się ze mną okręt..” I kontynuuje wyliczanie napadów, zmęczenia, zdrad, cierpienia z zimna plus troszczenie się o wszystkie zbory.

Wiemy, że Pan powiedział Ananiaszowi w Dz 9: 16, że Paweł będzie musiał wycierpieć niektóre rzeczy, jeśli przyjmie powołanie nad swoim życiu – ale trzymając się wzoru, Pan nie zdradził za wielu szczegółów.

Czy myślisz, że Piotr, kiedy Pan powiedział mu, że uczyni go rybakiem ludzi wiedział, że pewnego dnia umrze śmiercią męczeńską? Nie dowiedział się tego aż do J 21: 18-19. W tym momencie wiedział już zbyt wiele, siedział w tym zbyt głęboko, aby się wycofać. Czy zostawiając swoją łódkę (Łu 5:9-11) wiedział, że umrze

jako męczennik? 'Rybak ludzi' – to brzmi tak ładnie i szlachetnie – całkiem fajnie. A przy okazji – gdy będziesz stary, zabiorą cię tam, gdzie nie będziesz chciał i ukrzyżują... Dalej chcesz być tym rybakiem ludzi?

Jesteś normalny

Nie znam nikogo, kto by nigdy nie rozminął się z Bogiem. Abraham postanowił „pomóc” Bogu, płodząc z Hagar Ismaela. Spójrz jaki nam pozostał po tym bałagan. On jest ojcem naszej wiary, ale spójrz na niego... Mojżesz nigdy nie widział Ziemi Obiecanej, Jonasz został połknięty, Eliaz ukrył się w jaskini, Jan Chrzciciel zapytał, czy Jezus naprawdę jest Mesjaszem, czy też powinni wyglądać innego, Piotr zaparł się Pana trzy razy i tak można by dalej wyliczać.

Niech ci nie umyka fakt, że ty i ja już jesteśmy w wieczności. Patrzymy na rzeczy, które Bóg nam powiedział i nie widzimy ich wypełnienia, dochodzimy do łoża śmierci zastanawiając się co poszło nie tak, lub też nie przestajemy pokutować za grzechy, które to już dawno zostały nam odpuszczone. Zapominamy, że już przeszliśmy do wieczności, że mamy życie wieczne.

To, co nie wykonało się w tym życiu, może nastąpić w następnym wieku. W rzeczywistości myślę, że wiele rzeczy, które Bóg do nas mówi, przeznaczył dla nas na lata, czy dziesiątki lat już dawno po tym jak nasze ludzkie ciała już umarły. Jeremiasz mówi, że nasze życie jest jak para widoczna w mroźny poranek. Bóg patrzy z takiej właśnie perspektywy, więc inwestując w nas miał na uwadze wieczność.

W Starym Testamencie jest wiele prorocत्व, które nie wypełnią się aż do następnego wieku. Dlaczego więc trudno uwierzyć, że coś co On powiedział dzisiaj, spełni się za 50, 100 czy 200 lat? Jego Słowo nie wróci puste, ale wykona to co powiedział. Wyjrzyj poza życie w tym ciele i zrozum, że już znalazłeś się w wieczności.

W ten sposób cała presja spoczywa na Nim a nie na tobie. Jeśli Bóg daje ci coś i myślisz „Mogę to zrobić”, to nie jest to Bóg. Gdyby tak było, sam byś wziął chwałę i stanął przed Nim mówiąc: „Zobacz, co dla ciebie sam zrobiłem!”. Tak się nie stanie. Wizja, jeśli jest ZBYT wielka, ZBYT wspaniała – to jest wizja od Boga – wizja, która, aby się wykonać, wymaga cudów.

Cudów? Tak! Takich jak np. zbyt stara kobieta aby mieć dzieci, jak jękający się człowiek który potrzebuje brata aby mówić za niego, który ma drewniany kij, którym dokonuje cudów. Jak apostoł, do którego przynoszono chorych, aby choć cień padł na nich, czy też człowiek, który dotykał kawałków materiału, które potem zanoszono do chorych i byli uzdrawiani. Jeśli uważasz, że jesteś w stanie coś dokonać, to nie jest to Bóg. Jeśli będziesz potrzebował cudów, aby zobaczyć urzeczywistnienie wizji – to może być to z Boga, gdyż On odbiera całą chwałę, a nie my.

JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI 2

John Fenn

Tłum.: T.S.

Barb i ja nawróciliśmy się w połowie lat 70., w czasie Charyzmatycznej Odnowy, kiedy miliony ludzi w kościołach denominacyjnych przychodziły do Pana. Podobnie jak miliony innych ludzi, również my otrzymaliśmy chrzest w Duchu Świętym i zaczęliśmy spotykać się w domu w ciągu tygodnia na „spotkaniach modlitewnych” a w niedzielę chodziliśmy na nabożeństwa do kościoła denominacyjnego.

Obietnice, obietnice

Wszystko to miało miejsce przez pojawieniem się Ruchu Wiary w latach 80-tych, który uczył spójności Słowa Bożego. Do tego czasu wielu charyzmatycznym spotkaniom domowym brakowało wyważonego nauczania – wszystko przypominało historie z Dzikiego Zachodu. Musieliśmy zatem polegać na Duchu Świętym Prawdy rozsądzając wszystko, co słyszeliśmy i widzieliśmy. Wtedy po raz pierwszy nauczyłem się opierać się na Nim, słuchać jego głosu i świadectwa w swoim wnętrzu.

Ruch Wiary oczywiście miał swoje własne problemy ponieważ ludzie są ludźmi. Byli tacy, którzy poszli w skrajności w czasie Charyzmatycznej Odnowy, więc znaleźli się też i tacy, którzy poszli w inne skrajności w Ruchu Wiary. I w tym wszystkim znaleźliśmy się razem z Barb.

Ci z was, którzy nas znają, wiedzą, że nasz najstarszy syn jest niepełnosprawny

W grudniu tego roku skończy 39 lat, ale z powodu niedotlenienia w czasie porodu, gdy pępowina owinęła mu się wokół szyi, dzisiaj umyślowo pozostaje na poziomie 4-latka. Jest on dla nas wielką radością, lecz także dużym obciążeniem. Diagnoza była, że to porażenie mózgowe. Uszkodzenie to może być bardzo poważne lub łagodne: zależy od tego, jak długo mózg był pozbawiony tlenu. Nie jest to choroba, a po prostu uszkodzenie mózgu powstałe przy porodzie.

Wpływ jaki Ruch Wiary miał w latach 80-tych na charyzmatyków, takich jak my, wykraczał poza tylko nauczanie na temat spójności Bożego Słowa. Część tego ruchu wniosła równowagę do szalonych lat 70-ch. Naprawdę było to potrzebne. Jednak ruch ten przyniósł ze sobą też pewną dozę niezdrowej kultury kościelnej.

Nie zrównoważone nauczanie na temat uzdrowienia jest tym, czego doświadczyliśmy z naszym synem

Wielu ludzi, pozostających pod nauczaniem Ruchu Wiary pytała się nas, dlaczego nasz syn nie został uzdrowiony. Pytali, czy pościłem. Dawali wersety byśmy je wyznawali i ogłaszali. Niektórzy zauważywszy, że uszkodzenie mózgu spowodowało, że część mózgu umarła proponowali różne rzeczy, począwszy od komór hiperbarycznych aż do wersetów na temat powietrza, które mieliśmy wyznawać.

Niektórzy chcieli wyrzucić z niego demony. Ale porażenie mózgowe to uszkodzenie nie mające nic wspólnego z demonami. (Pan nie tylko wyjaśnił mi to podczas wizytacji, ale nauczył mnie Słowa, które pokazało, że On leczy rany, ponieważ są one po prostu ranami (obrażeniami). Pokazał mi obrażenia odniesione przez człowieka z uschniętym ramieniem. Pokazał chorych przyprowadzanych do Niego i do Pawła (Dz 14, 8-10) i żaden z nich nie miał demonów. Mieli tylko obrażenia, które wymagały uzdrowienia.

Byli też tacy, którzy specjalizowali się w osobistych prorocत्वach, którzy na różne sposoby mówili: „Tak mówi Pan” – po czym następowało jedno z tych: Masz ukryty grzech, Bóg próbuje cię pobłogosławić, dając ci upośledzonego syna, Bóg stara się cię nauczyć czegoś. I nie zapominajmy o tych, którzy podawali konkretne ramy czasowe uzdrowienia mówiąc, że „za około rok będzie on uzdrowiony, lub „po prostu czuję, że jest to bardzo blisko” lub „tuż za rogiem”. A z czasem pojawili się też tacy, którzy spoglądali na nas z góry z wyrazem w oczach „co z tobą nie tak, że nie dostrzegasz obietnic Bożych w twoim życiu?”.

To, co Pan powiedział Chrisowi

Od tego wieczora, gdy dowiedzieliśmy się, że Chris ma uszkodzenie mózgu, aż do chwili obecnej mamy pokój w kwestii jego uzdrowienia. Każdej nocy, kiedy Chris kładzie się do łóżka, ostatnią rzeczą, którą mu mówię, jest „Jego sińcami”, na co od odpowiada „zostałem uzdrowiony”. Oczywiście z powodu swojego upośledzenia nie rozumie czasu przeszłego, jednak odpowiada tak, ponieważ robiliśmy to od lat, nie będąc w stanie jednak pojąć czegoś co się już dokonało .

Chris ma jednak inny punkt widzenia. Gdy miał około 22 lat, czołgał się raz po korytarzu (nie mógł chodzić, więc czołgał się jak żołnierz), mówiąc: „Tato, wiesz, co mi powiedział Jezus? On powiedział, że będzie ze mną chodził po górach! Tak, On mi to powiedział! Jachu! Czy to nie jest wspaniałe? Tak, On mi to powiedział, że będziemy razem chodzić po górach!”

Od tej chwili Chris, widząc w telewizji biegające dzieci mówił ”kiedy znajdę się w niebie, też tak będę biegał. Gdy będę w niebie, nie będzie już wózka inwalidzkiego”.

Wracając do tego, co mówiłem poprzednim razem widzimy, że Pan dał Chrisowi kompletną obietnicę – obraz tego, jak to wszystko kończy. Jezus nigdy nie powiedział, że będą razem chodzić po górach w TYM wieku, więc Chris zakłada, że mówił o niebie.

Z powodu wagi tego słowa dla niego

Z powodu zadziwiającego rezultatu, jaki wywarła na Chrisie obietnica Pana, ma on pokój czekając na pójście do nieba, by być uzdrowionym. Nie mogę zaprzeczyć jego wierze. Jednak, do tego czasu, jak będzie zdrowy, musimy przechodzić ogromną ilość trudnych chwil życia. Zanim dojdzie do wypełnienia obietnicy zawsze jest cena do zapłacenia.

Szczerze mówiąc, nie wiem, co zrobić z pokojem, jaki miałem przez te ponad trzy dekady w kwestii uzdrowienia Chrisa – może ten pokój oznacza, że będzie tak, jak Chris wierzy, że w niebie dopiero będzie w pełni zdrowy. Może jednak ten pokój oznacza, że zobaczą to po tej stronie nieba.

Dla mnie najważniejszą rzeczą na dzisiaj jest utrzymanie tego pokoju, który dostałem otrzymując osobistą obietnicę. Ta obietnica będzie kompletną wizją, obrazem końca. Zachowaj pokój i przestań zgadywać, jak i kiedy to się stanie. Kiedy Chris miał około 5 lat ciągle wyznawałem, ogłaszałem, cytowałem wersety dotyczące uzdrowienia. Przykładałem się do tego każdego dnia z wielką uwagą i intensywnością. Moje słowa niosły wiele emocji i stanowczości, ponieważ chciałem pokazać Panu, że naprawdę poważnie to traktuję. Gdy to wszystko robiłem nagle Ojciec zadał mi pytanie. Dajecie wiarę? Normalnie przerwał mi, gdy to wszystko wyznawałem!

„Na jakim wersecie stanąłeś?” (Nadal byliśmy pod wpływem nauczania Ruchu Wiary, więc posłusznie wybrałem werset i na nim „stanąłem”). Odpowiedziałem: „I Piotra 2: 24” , na co On: „Co tam jest?” Więc zacytowałem Mu ” On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumartszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was.”

Odpowiedział: „Bardzo dobrze, czy jesteś w stanie wierzyć tej obietnicy bez szukania jej manifestacji?”. Zaskoczyło mnie to bardzo, jednak po zastanowieniu odpowiedziałem, że ‘tak, mogę.” Odpowiedział: „Bardzo dobrze, zatem wierz w tę obietnicę, odpocznij w tej obietnicy, zabierz swój wzrok z jej manifestacji.”

Właśnie wtedy otrzymałem swój pokój w tej kwestii i przestałem szukać manifestacji. Od tego dnia, to już ponad 34 lata, chodzę w tym pokoju. Czy pościłem aby zostać uzdrowiony? Tak, przez 15 dni tylko o wodzie. Robiłem to do momentu w którym uświadomiłem sobie, że nie jestem w stanie zmienić zdania Ojca w tej kwestii.

Jeśli mnie znasz, to wiesz, że Pan wiele razy okazał mi łaskę pokazując mi się. Po raz pierwszy uczynił to w 1986r. Ponieważ zwykle pokazuje mi się, gdy jestem w domu, bardzo często Chris jest niedaleko mnie. Chciałem więc bardzo, aby przechodząc, Pan po prostu uzdrowił mojego syna. Były nawet takie chwile gdy Chris był tuż obok a Jezus stał na wyciągnięcie jego ręki, jednak wszystko co w tamtej chwili zrobił (Jezus), to tłumaczył mi jak trudno jest ludziom, od długiego czasu chorującym, przyjąć uzdrowienie. Mimo tego wszystkiego zachowuję pokój- nie opuścił mnie on przez wszystkie te lata. Strzegę go zazdrośnie.

Modlę się, abyś wrócił do ostatniej rzeczy, którą Pan powiedział ci na temat twojej ukochanej osoby lub jakiejś sytuacji i abyś odnalazł pokój w obietnicy ci danej, abyś zabrał swój wzrok z manifestacji tej obietnicy. Zachowaj pokój. Chris, ma pokój jak małe dziecko. Ja też go mam, więc i ty również możesz.

JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI 3

John Fenn

Tłum.: T.S.

Poprzednim razem opowiedziałem o naszym (niepełnosprawnym) synu Chrisie i o jego wspaniałej, ale dziecinnej wierze.

W moim sercu mam pewną dozę pokoju wiedząc, że Pan obiecał mi, że „będzie chodził z nim po górach”. Pokój w naszych sercach pozwala Barb i mi radzić sobie z aranżacją opieki nad Chrisem zarówno w domu opieki, jak i w jego rodzinnym domu. Chris mieszkał z nami przez pierwsze 24 lata, ale po tym, jak jego bracia dorośli, pożenili się i wyprowadzili, zdaliśmy sobie sprawę, że nie będziemy w stanie dłużej się nim zajmować. Podjęliśmy najtrudniejszą decyzję w naszym życiu – umieściliśmy go w domu opieki. Potem przeprowadziliśmy się, aby zamieszkać bliżej niego, aby pozostać zaangażowanym w jego życie. W grudniu Chris skończy 39 lat, choć umysłowo przypomina 4-latkę, jednak w pewnych kwestiach jego rozumowanie jest większe niż sugerowałby to ‘wiek psychiczny’.

Jeśli kiedykolwiek opiekowałeś się kimś chorym przewlekłe, możesz trochę nas zrozumieć.

Mamy wesołe, radosne piątki, kiedy spędzamy czas z Chrisem w mieście. Odbieram go o 08:00 rano, kąpię go i golę a potem jedziemy do Sonic, regionalnej restauracji fast-food. Po przybyciu do ‘naszego’ stoiska nr 21, Melissa – kierownik restauracji wita nas: „Witajcie John i Chris”, na co zawsze odpowiadamy i tak zaczyna się dzień. Wszyscy nas tu znają.

Okolo 16:00 jedziemy do domu, gdzie Barb przygotowuje obiad. W sobotę rano kąpię Chrisa, po czym ogląda on telewizję gdy ja przygotowuję duże śniadanie. Chris uwielbia „serowe jajka” taty, które są niczym więcej jak zwykłą jajecznicą z serem, jednak w domu opieki jego standardowe śniadanie to płatki, tak więc nasze wspólne śniadanie to cotygodniowy rytuał. Większość soboty spędza oglądając swoje ulubione filmy lub programy – jedyną porę tygodnia, w której może kontrolować gdzie idzie, co robi, co je, co ogląda w telewizji – pobyt w domu opieki oznacza, że to inni decydują o tych rzeczach.

Spędzamy ze sobą dobry czas a Chris sprawia nam wiele radości. Zna on też Pana. Opowiadałem już raz, jak to jednego poranka użalałem się nad sobą mówiąc Ojcu, jak mam sobie poradzić z opieką nad Chrisem przez dwa dni w tygodniu, robić wszystko, co potrzeba aby prowadzić mą służbę, podróżować, utrzymywać dom i takie tam. Skończyłem to użalenie się zadając w swym wnętrzu pytanie Ojcu: „Co ja jestem, jakieś zwierzę juczne”? W tej chwili klęczałem przed Chrisem, zakładając mu skarpetki, a on nagle poklepał mnie po głowie mówiąc: „Jesteś dobrym koniem”. Wiadomość została odebrana Ojcu 😊 Zmień swoje nastawienie i nastrój i przestań się użalać nad sobą 😊

To wszystko ludzie widzą i znają – Chris z Johnem jeżdżący po mieście

Lecz są rzeczy, o których ludzie nie wiedzą, chociażby o spotkaniach w domu opieki, o emailach i telefonach od personelu. W zeszłym tygodniu chodziło o określenie wielkości porcji posiłków ze względu na jego wagę.

Wcześniej było to umówienie wizyty u okulisty. Innym razem konieczność zabrania go do szpitala do laboratorium. Ostatnio była też konieczność zabrania Chrisa do stomatologa na czyszczenie zębów gdzie musi być uśpiony, gdyż inaczej nie współpracuje z dentystą. Jednak to kosztuje 1500USD a takie wydatki musimy planować i oszczędzać na to. I tak wygląda życie – nieustająca troska.

Ludzie nie widzą też drugiej strony uszkodzenia mózgu (w następstwie problemów przy porodzie czy też uszkodzeń w czasie wojny, spowodowanych wypadkiem czy innym wydarzeniem) – ludzie po urazie mózgu nie lubią nagłych zmian w tym, co robią. Hałas, zmiany harmonogramu, zmiany kierunku często prowadzą do natychmiastowej i gwałtownej reakcji – krzyczenia, bicia, rzucania wszystkim co jest pod ręką, gryzienia i innych ekstremalnych zachowań. Po przejściu wybuchu ludzie ci są pokorni, przepraszający i powracają do normalnego stanu. Taki jest Chris i tak wygląda z nim życie.

Nie zliczę ile to razy byłem uderzony, ugryziony, podrapany, gdy jego paznokcie wbiły się w moje ciało, gdy ścisnął z całej siły, gdy nagle zaczynał krzyczeć lub chciał mnie uderzyć gdy np. po prostu zmieniłem kierunek jazdy wózka w sklepie... Takie zachowanie wynika z uszkodzenia mózgu.

Dlaczego się tym dzielę?

Dlatego, że podczas gdy Chris (i my) mamy obietnicę, że pewnego dnia Pan będzie wędrował z nim po górach, do tego jednak czasu będziemy mieli do czynienia ze wszystkim, co przed chwilą opisałem. Będziemy to robili do końca naszego życia, reszty jego życia, lub do momentu jak jego uzdrowienie nastąpi. Pan o tym wszystkim wie. Wiedział już o tym gdy składał mu swoją obietnicę. Jednak nasze życie z nim jest nieustannym trudem ale też radością.

Nawet gdy Chris jest w domu opieki zastawiamy się, co też teraz robi? Czy jest mu ciepło, czy nie musi iść do łazienki? Czy nie jest głodny, czy dobrze się zachowuje, co usłyszymy od personelu, jak odbierzemy go w piątek? Niezależnie od tego, gdzie jestem na świecie, zawsze o nim myślę. Bo tak naprawdę on, chociaż ma prawie 39 lat jest 4-latką, którym zajmują się inni, którzy to nigdy nie zrobią tego tak dobrze jak my z Barb.

Jednak Pan to wszystko wie. Ojciec to wie. Pan dał Chrisowi pełną wizję, jej wspaniałe zakończenie – będę z tobą chodził po górach. Jednak, zanim to nastąpi, przed nami jest jeszcze wiele trudu, obciążeń, emocjonalnej ceny, którą on i my będziemy musieli zapłacić. Bez względu na to, jego pozytywne nastawienie przynosi nam radość. Jest dla nas inspiracją i przykładem.

W II Piotra 1: 3-4 Piotr czytamy:

„...Boska Jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności (...), przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury...”

Złapaliście to? Dał nam wspaniałe obietnice, byśmy mogli stać się uczestnikami Jego boskiej natury. To stwierdzenie jest w 100% przeciwne do nauczania Ruchy Wiary, Charyzmatyków i wszystkich innych wyznań pozostających w ruchu wiary – obietnice są dane po to, abyśmy mogli być uczestnikami Jego natury. Nie po to, aby modlitwy zostały wysłuchane. Nie o to aby zaspokoić pragnienia (czy też požądania) naszych serc. Nie po to, by spełnić nasze marzenia (tu wstaw co chcesz: dom, samochód, pracę, małżonka, wakacje, konto bankowe, itp.). Obietnice są dane, abyśmy mogli uczestniczyć w Jego naturze.

Postrzegamy obietnicę otrzymaną od Niego jako odpowiedź na naszą modlitwę o jakąś potrzebę. Jednak On daje obietnice byśmy mogli w Nim wzrastać. Oczywiście obie te rzeczy są prawdziwe i obie są potrzebne. Jedna to ziemia spoglądająca w kierunku nieba a druga to niebo patrzące na ziemię. Jednak to On o wszystkim decyduje, gdyż jest Bogiem. Daje swoje obietnice byśmy mogli stać się podobni do Niego. To jest priorytet.

Gdy otrzymujesz wizję czegoś, wspianą obietnicę to dotarcie tam wymaga stania się uczestnikiem Jego boskiej natury. Każda obietnica, by zobaczyć jej wypełnienie wymaga od nas wzrostu i to bez względu na to, kiedy to wypełnienie ma nastąpić: w tym życiu czy w następnym.

Utwierdź to w swym sercu. Zmień swoje myślenie – popatrz, gdy stoisz już na otrzymanej obietnicy, w jaki sposób możesz wzrosnąć, by zobaczyć jej wypełnienie. Uświadom sobie, że każda obietnica ma warunek, że zawsze będzie to wymagało przemiany twego charakteru w kierunku większej pobożności.

Jak Pan pokazuje wizje indywidualnej przyszłości_4

John Fenn

JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI 4

John Fenn

Tłum.: Tomasz S.

Zanim w naszym domu rozpoczęliśmy pracę CWOWI, gdy byliśmy jeszcze w audytoryjnym kościele, Barb otrzymała wizję dotyczącą naszej przyszłości. W tym czasie, chociaż sądziliśmy że rozumiemy wizję, to tak naprawdę nie mieliśmy wtedy pojęcia, o co tu chodzi. Jest to klucz naszego głównego tematu – sądziliśmy, że rozumiemy wizję, ale okazało się, że to co zobaczyliśmy różniło się od tego, co faktycznie się wydarzyło w przyszłości.

Wizja

Barb stała w otwartych drzwiach naszego domu, patrząc na zewnątrz, witając niekończącą się rzeszę ludzi, którzy przychodzili do naszego domu i byli uzdrawiani fizycznie i emocjonalnie, otrzymywali równowagę duchową, niektórzy naradzali się na nowo – wszyscy byli uzdrowieni.

Następnie zobaczyła ludzi, którzy po pewnym czasie wychodzili z naszego domu, aby teraz żyć pełnym i zrównoważonym życiem. Gdy wychodzi z domu, każdy ich krok, kiedy stopa dotykała ziemi, tworzyła rozchodzące się wokół kręgi, jak kamień rzucony do stawu, co reprezentowało życie innych ludzi, które były przez nich dotknięte. Trwało to bardzo długo. Barb wszędzie widziała ludzi wychodzących i tworzących kolejne zmarszczki (kręgi) na ziemi, które przenikały się z innymi kręgami.

Jako, że w tym czasie byliśmy w kościele audytoryjnym myśleliśmy, że to dosłownie oznacza iż tysiące ludzi będzie przychodziło do naszego domu. Patrząc na wizję natychmiast zaczęliśmy postrzegać ją jako centralę naszej służby, ranczo z ośrodkiem szkoleniowym, wspólnotę wierzących skupionych wokół naszego domu. Zasadniczo była to mała chrześcijańska wspólnota, która mogła być samowystarczalna na wypadek, gdyby społeczeństwo upadło.

Dopiero w 2001 roku, gdy Pan dwa razy mi się ukazał, powiedział: „Chcę, abyście założyli kościoł domowy oraz domową sieć kościelną i nadali jej taką strukturę by ułatwić rozwój kościołów domowych na całym świecie”. Wtedy zrozumieliśmy, że to, co Barb zobaczyła w wizji to CWOWI, ponieważ rozpoczęliśmy naszą służbę w domu. Chociaż obecnie sieć działa w wielu krajach świata, to w duchowym wymiarze ludzie przychodzą do naszego domu, otrzymują tu pomoc i następnie idą dalej żyjąc pełnią swego życia.

Wizja, którą miała Barb nie wypełniła się w dosłownym tego słowa znaczeniu, jednak prawda duchowa ukazana w tej wizji spełniła się.

Wizja Pawła

W serii „Jak być prowadzonym przez Ducha – 2” opisuję sytuację z życia Pawła, w której wizja, którą dał mu Bóg, nie wypełniła się dokładnie tak, jak ją widział.

I tu właśnie możemy wpaść w problemy – otrzymujemy coś w sercu od Pana i przyjmujemy to w dosłowny sposób, że to ma być teraz, tutaj i stać się dokładnie tak, jak to otrzymaliśmy od Pana. Jednak, jak to widać w tym przypadku jak i w naszym życiu, nie zawsze tak się dzieje.

W Dziejach 16: 6-10 widzimy grupę Pawła zmierzającą ze wschodu na zachód przez teren współczesnej Turcji. W kilku miejscach próbowali skręcić w lewo, aby udać się w kierunku wybrzeża, jednak, jak czytamy w tekście, Pan na to nie zezwolił.

Nie mogąc skręcić na południe Paweł musiał iść na zachód aż doszedł do nadmorskiego miasta Troasu. Za sobą miał ląd a przed sobą morze. W tym czasie otrzymał wizję, w której zobaczył Macedończyka z drugiej strony morza, który powiedział, aby przybył do Macedonii by im pomóc. Wizja ta potwierdzała, że ma iść dalej na zachód, do Europy.

I o tym właśnie mówię

Paweł nigdy potem nie spotkał człowieka, którego widział w swej wizji. Dzieje Apostolskie 16: 11-15 mówią, że Paweł spotkał tam kobietę imieniem Lydia, w której domu spotykał się pierwszy kościół Filipian. Czytając potem list do Filipian widzimy, że jest to najcieplejszy i najbardziej przejrzysty ze wszystkich jego listów. Jasne więc jest, że ludzie ci zajmowali szczególne miejsce w jego sercu. Filipianie regularnie łożyli też na służbę Pawła.

Kilka lat temu Barb i ja prowadziliśmy wycieczkę śladami Pawła. Odwiedziliśmy Filipę i jej dom, który po zalegalizowaniu chrześcijaństwa został przekształcony na kaplicę. Niewiele po nim pozostało poza dolnymi ścianami i piękną wykładaną posadzką z płytek. Jednak, nigdzie nie przeczytamy o tym, że Paweł spotkał się z człowiekiem ze swej wizji, który prosił go, aby przyjechał do Macedonii, aby mu pomóc.

Natura ludzka jest tym, czym jest ...

Zaczynamy zastanawiać się, dlaczego „wizja” się nie wydarzyła lub gdzie też się z nią rozminęliśmy. Czasami też, jak to miało miejsce w przypadku wizji ludzi w naszym domu, jak i w przypadku wizji Pawła widzącego Macedończyka, jest to obietnica duchowa. Wypełnia się w inny sposób, niż to rozumieliśmy. Otrzymujesz duchowy obraz tego, co Bóg zamyślił, jednak bez podania szczegółów. Nie jest to dokładny plan przedsięwzięcia, lecz raczej impresjonistyczne malowidło stworzone przez ducha. On tworzy zarys lecz pozwala tobie i mnie namalować cały obraz.

Przykłady

Człowiek mówi, że jest powołany do pastorskiej służby, jednak utknął w swojej karierze zawodowej. Sądzi więc, że zawiódł Boga. Jest tak, ponieważ sądzi, że powołanie to oznacza stanie za kazalnica, ale prawda jest taka, że Chrystus jest w nas, a obdarowanie pastorskie nie ma nic wspólnego z tym, w jaki sposób zarabia się na życie. Człowiek nie jest świadomy, że jednak w swej pracy wykonuje służbę ponieważ Chrystus jest w nim. Tak więc to, jak się zachowuje, jakich rad udziela współpracownikom, pokój i pełnię którą wprowadza do pracy całego wydziału, który nadzoruje – to wszystko jest służbą pastorską. Ci, którzy pracują dla niego, czują się bezpieczni, kochani, w firmie panuje wolność i pokój – to jest właśnie namaszczenie pastorskie.

Widziałem dzieci pastorujących innych dzieci; czule opiekujących się swoimi przyjaciółmi. Są dyrektorzy w firmach, których gabinety funkcjonują jak biura poradnictwa osobowego, dyrektorzy, którzy ponad swoją pracę kochają swoich podopiecznych, służąc im życiową radą jak i instrukcjami dotyczącymi pracy.

Para ludzi, która nie może pomóc fizycznie, jednak służy innym parom poradami dotyczącymi rodziny, zarządzania budżetem domowym i planowania. Właściciel sklepu, który szuka okazji, by podarować produkty ze swego sklepu innym, którzy mają mniej szczęścia w życiu lub też zaoferować trochę dorywczej pracy komuś potrzebującemu pieniędzy. Wszystkie te rzeczy i im podobne są przejawami daru pastorskiego – tego który troszczy się o owce. Troszczenie się o owce nie polega na przemawianiu zza kazalnicy. Większość prawdziwych 'pastorów' to mężczyźni i kobiety oraz nastolatki i dzieci funkcjonujących we wszystkich dziedzinach życia. Chrystus jest w nas bez względu na to, gdzie jesteśmy więc stanowisko, które piastujemy niewiele dla Niego znaczy.

Mogę sobie wyobrazić...

Prawda Nowego testamentu brzmi: byłem głodny i nakarmiłeś mnie. Spragniony i dałeś mi pić. Obcy, a ty mnie przyjąłeś. Nagi i przyodziałeś mnie. Chory lub w więzieniu, a ty mnie odwiedziłeś. To jest prawda Nowego testamentu. TO jest postługa. Pulpit nie mieści się w tych kategoriach. Nie ma tam też kampanii ewangelizacyjnych. Lecz jest tam prosta miłość i troska o ludzi wokół nas. To jest służba. Wypływa z serca człowieka, potem z jego domu i trafia do innych na zewnątrz.

Mogę sobie wyobrazić kobietę, która na koniec długiego życia przybywa do nieba. Czuje się okropnie, ponieważ nigdy nie „była w służbie” do której została powołana przez Pana. Myśli więc, że Go zawiódła. Jako dziecko czuła się powołana do służby, potem jednak się zakochała, wyszła za męża, założyła rodzinę, a potem, mając już siedemdziesiąt lat zastanawiała się, co Bóg o niej myśli, ponieważ nigdy nie „była w służbie”.

Ale kiedy Pan dokonuje oceny jej życia zapewnia ją, że przez całe życie była w służbie, po prostu przyłożyła wyuczony religijny wzorzec do tego, co On włożył w jej serce, i dlatego też źle rozumiała czym jest jej powołanie.

Pokazuje jej, że od małego dziecka pomagała innym, była pierwszą, która rozmawiała z nowym dzieckiem w klasie, zgłaszała się jako nastolatek by pomagać w kuchni, zrezygnowała z kariery, aby zostać w domu i wychowywać swoje dzieci, wielokrotnie dzieliła się jedzeniem z ludźmi w potrzebie, pisała zachęty dla

innych... Pan uświadamia jej, że to On przez nią sprawował opiekę nad tymi ludźmi, kochał ich, troszczył się jak pastor i że ona ... przez cały czas była w służbie a to, że myśli, iż Go zawiodła jest po prostu efektem jej błędnego wyobrażenia tego, co myślała, że On od niej oczekiwał.

Kiedy byłem pastorem małego kościoła, Barb na początku stała się ofiarą pogardy i szyderstwa. Stało się tak, gdy powiedziała, że nie śpiewa, nie gra na organach ani na fortepianie, nie jest nauczycielką, że jej cała służba miało być pozostawanie z tyłu, pozwalają mi prowadzić kościół.

Gdy czuła się okropnie, mając świadomość, że nie sprostała oczekiwaniom niektórych kobiet w kościele, Pan zapewnił ją mówiąc że jesteśmy jednym jako mąż i żona i że jej pierwszą służbą było słuzenie mi i dzieciom a potem, w miarę możliwości słuzenie pozostałym ludziom. To słowo od Pana i pokój które przyniosło w jej sercu bardzo mocno pomogło jej w tym czasie. Mam nadzieję, że to również będzie dla Was podobna zachęta.

JAK PAN POKAZUJE WIZJE INDYWIDUALNEJ PRZYSZŁOŚCI 5

John Fenn

Tłum.: Tomasz S.

Kilka razy zwiedzałem rzymskie katakumby. Spędziłem tam wiele godzin rozmyślając nad życiem ludzi, nad których kośćmi teraz przechadzałem jako turysta. Za każdym razem byłem tam głęboko poruszony. Rzymskie katakumby to ciąg korytarzy i półek pogrzebowych wykopanych w miękkiej wulkanicznej skale głęboko pod ziemią (6-20 metrów).

Chrześcijaństwo zostało zalegalizowane w roku 312, a religią państwową stało się w roku 380. Rzymskie prześladowania trwały 250 lat. W odkrytych do tej pory 40 katakumbach znajdujemy szczątki milionów wierzących. Odkryte obiekty zajmują pod Rzymem w sumie około 600 akrów (2,4 km²), a w samym tylko Katakumbach San Callisto spoczywa ponad 500 000 naszych pierwszych braci i sióstr w Panu. W St. Domitilla spoczywa ich około 150 000, a są to dopiero 2 z 40 odkrytych miejsc.

Malowidła w podziemnych pomieszczeniach są niesamowite, nie tylko z powodu przedstawienia życia ludzi tam pochowanych czy też pokazanych historii biblijnych, ale głównie z powodu wspólnego, łączącego ich tematu: Śmierć nie ma mocy, a niebo jest pewne.

Czegoś brakuje w tych malowidłach

To, co mnie uderzyło i cały czas mnie dotyka, to to, że nie ma tam scen z krzyżem. Istnieją sceny biblijne, takie jak Noe z arką, „3 dzieci” w ognistym piecu, ale nie ma tam ukazanych krzyży. Wszystko, a mam na myśli naprawdę wszystko, ma tam związek ze zmartwychwstaniem. Ich ewangelia nie skupiała się na krzyżu, lecz na zmartwychwstaniu.

To, co wyrazili w swojej sztuce, jest zgodne z pismami Nowego Testamentu: Chrystus jest w was! Zmartwychwstały Chrystus, moc Jego zmartwychwstania jest w was!

Czy zdajesz sobie sprawę...

... że „krzyż” jest wymieniany tylko 12 razy w listach i do tego tylko w 6 z nich? W I Koryntian, Galacjan, Efezjan, Filipian, Kolosan i do Hebrajczyków. To wszystko! A słowo „ukrzyżowany” wspomniane jest tylko 12 razy w 5 tylko listach.

W przeciwieństwie do tego, o czym wspominałem wcześniej oraz wysłałem pocztą e-mail w załączniku do osób, które o to poprosiły (mogę to jeszcze zrobić, jeśli poprosisz o to w mejlu na adres cwowi@aol.com), istnieje co najmniej 108 wzmianek mówiących o nas w Nim lub o Nim w nas.

Jeśli studiujesz listy apostoła Pawła, zauważysz, że wspominał o krzyżu tylko po to, aby pokazać go jako sposób, dzięki któremu Ojciec przyniósł zbawienie – nie zaś na celu na którym należy się skupić. Zawsze przenosił punkt patrzenia z krzyża na zmartwychwstanie i Chrystusa w nas. „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe„. (2 Kor 5:17)

W tym wersecie nie ma krzyża – skupia się on na mocy zmartwychwstałego Chrystusa w nas, na nowym stworzeniu w Chrystusie.

Dobrym przykładem jest List do Efezjan 1: 3-14, który mówi, że to Ojciec pobłogosławił nas wszystkimi duchowymi błogosławieństwami niebios (werset 3), że Ojciec zaadoptował nas, posługując się Jezusem, aby było to możliwe (werset 5) i że to Ojciec nabył nasze przebaczenie przez krew Swojego Syna (werset 7).

Paweł przedstawia Jezusa jako środek, dzięki któremu Ojciec dokonał naszego zbawienia, a następnie przechodzi do tego, co znaczy bycie częścią Królewskiej Rodziny. Oczywiście Jezus jest godzien uwielbienia i czci dla Swej roli, ale to Ojciec użył swojego Syna do spełnienia swojej woli – wspaniała praca zespołowa, jednak krzyż jest jedynie środkiem przez który przenieśli Oni nam zbawienie i to, co teraz mamy w Nim.

W Liście do Efezjan 2: 7 Paweł mówi, że jesteśmy zbawieni w tym wieku aby Ojciec „okazał w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie„.

Paweł nie skupia się na krzyżu ponad pokazanie go jako narzędzia, które posłużyło do naszego zbawienia i zaraz potem przechodzi do Chrystusa w nas.

Spójrz na to

Kiedy wejdiesz do chrześcijańskiej księgarni, porównaj liczbę krzyżów, które tam widzisz, z liczbą pustych grobów. Z wyjątkiem Dnia Zmartwychwstania sceny te nie są widoczne. Ilu z nas wychowało się w kościołach, w których na początku każdej usługi kapłan niósł duży krzyż? Co by było, gdyby kapłan niósł scenę pustego grobu? Ile z czytających ten tekst ma w domu krzyże wiszące na ścianie lub stojące na półce? A ile jest tam scen pustego grobu? Czy skupiliście się na krzyżu, czy też tak, jak Paweł i pierwsi chrześcijanie, skupiacie się na zmartwychwstaniu?

Możesz uznać to za cynizm, jednak pomyśl o tym...

Historycznie rzecz biorąc, Nowy Testament nie koncentruje się na krzyżu, ale na zmartwychwstaniu, na Chrystusie w nas i na pewności nieba. Malowidła w katakumbach i pisma najwcześniejszych ojców kościoła są zgodne z tym skupieniem się na zmartwychwstaniu.

Wszystko to zmieniło się, gdy chrześcijaństwo zostało zalegalizowane w 312 roku a potem stało się religią państwową w roku 380. Wtedy wiele pogańskich świątyń zostało przejętych przez nową religię państwową. Przewodnik w katakumbach powiedział nam, że pogańskie świątynie idealnie pasują do tłumów które wyszły z domów, ponieważ pogańskie świątynie mają ławki, platformę i pulpit – i tak narodził się audytoryjny kościół.

Jeśli musicie, wybaczone mi również i tę uwagę, ale z tego, co studiowałem i widziałem, ciągłe przypomnienie o krzyżu i o tym, że w przeszłości byliśmy grzesznikami, służy po części temu by sprawić, aby stadko przychodziło do audytorium, utrzymuje ich słabych w wierze, sprawia, że zawsze spoglądają przez swoje ramię w przeszłość. Nie można oczekiwać siły zmartwychwstania w życiu człowieka jeśli ciągle przypomina mu się to, kim był w przeszłości.

Kiedy badasz dynamikę rozwoju wczesnego kościoła opartego na domu i rodzinie, który skupiał się na Chrystusie w tobie i na mocy zmartwychwstania, aby żyć życiem świętym i wypełnionym celem i porównujesz to z ciągłym przypominaniem o tym, czym byliśmy przed Chrystusem, to zauważasz ogromny kontrast między nimi.

Wypełniona wizja

Jakąkolwiek otrzymaliśmy obietnicę dotyczącą naszego życia czy też życia naszych bliskich, obietnice te są zawarte w „większych obietnicach ostatecznej wizji”. Podobnie jak rosyjskie matryoszki, w których jedna lalka wchodzi do wnętrza drugiej większej, a ta do jeszcze większej i tak dalej, tak samo jest z każdą obietnicą, jaką otrzymujemy w tym życiu. Każda taka obietnica wchodzi, czy też zawiera się wewnątrz Chrystusa w nas. Niebo na nas czeka. Ostatnią sceną w Objawieniu jest miasto, które nazywamy niebem, schodzące na ziemię.

Paweł dwa razy przypominał Filipianom, że jesteśmy obywatelami nieba (3:17, 20), a do Kolosan powiedział: „jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu” (Kol.3-1-3)

Poznajcie to, co macie w Chrystusie. Zdajecie sobie sprawę Kogo mamy w nas?! Ten, który przemówił z płonącego krzewu do Mojżesza, żyje w was! (Wyj 3: 14, Jan 8:58) Zawsze bądźcie wdzięczni za krzyż, bo ten krzyż kupił nam życie w Chrystusie, naszego stworzonego na nowo duchowego człowieka, stworzonego przez Ducha Bożego, byśmy mogli chodzić z Ojcem i Synem. Jednak skupcie się na chodzeniu z Ojcem. To jest nasze ostateczne przeznaczenie!